

mój koniec jest już bliski,
tak wiem to po prostu,
czuje jak z każdym oddechem,
Dusza ma, zmienia się w słup soli,

kiedyś dużo płakałem, reagując tak
niemal na wszystko,
teraz jestem nieczuły,
no chyba, że mi odpierdoli

hmm, no cóż, trudno,
co zrobić?
po dwóch latach na fluoksetynie,
studnie łez moich wyschły,
niczym egipskie pustynie

pokryte zdechłymi rybami,
martwymi resztkami form życia,
dzikiego pustkowia cienie,
złe myśli spuszczają z ukrycia

siedzę na krześle, obgryzam paznokcie,
za oknem ciężarówka wbija się w tłum pieszych,
pochylone matki, płaczą nad resztkami dzieci,
pan Bóg je w niebie rozgrzeszy

wyszedłem z domu?
czy wyszedłem z ciała?
znowu coś pękło w mej głowie

czy to przez picie? wrażliwość? leki?
ciszę schizofreniczną...?
...nikt mi nic nie odpowie...

brak dźwięków, ruchu, powietrza,
jedynie przestrzeń pusta,
co-po-za-ranny horyzont, wschodzi

wprost-proporcjonalnie

z rosnącą palpacją serca
w raptownym ataku paniki,
histerię śmiertelne rodzi

myśli duszne i ciężkie
przelewam na papier, z trudem,
co to wsiąkają powoli, strupem
z trupem
wyciskając piętno
w kafkowskim świecie karaluchów
wraz
z uchodzącym powietrzem atramentu

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Baszólud-Nihilistic-Zombie-Poet, dodano 10.06.2022 06:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.